

Zycie stało się łatwiejsze

Wywiad z zespołem Chumbawamba

◆ „NIGDY WIĘCEJ”: Znowu przyjeżdżacie do Polski?

◆ **Jude:** Tak, gramy na festiwalu w Poznaniu. W ogóle lubimy występować w Europie Wschodniej. Spotykamy się tu z wyjątkowo entuzjastycznym przyjęciem, co oczywiście nam się podoba. Mam na myśli transparenty z napisem *Welcome Chumbawamba* (śmiej).
◆ **Płyta „Tubthumper” wydana została przez EMI, ale nagrana była ponoć zanim podpisaliście kontrakt z koncertem?**

◆ Zgadza się.
◆ **Wygląda więc na to, że nowy album („Wysiwyg” – przyp. R. P.) jest pierwszym nagrywanym przez Was dla tego molocha płytowego. Jak się w związku z tym czuliście podczas pracy?**

◆ Spodziewaliśmy się, że będą próbowali wpływać na zawartość płyty, ale o dziwo obyło się bez tego. Nikt z nich nawet nie słyszał albumu zanim nie został on przez nas wykończony. Zaskoczyło nas to, bo spodziewaliśmy się presji ze strony firmy, żeby powtórzyć formułę sprzedaną na „Tubthumper”.

Przed przystąpieniem do nagrywania dyskutowaliśmy długo w zespole, w jakim kierunku trzeba teraz pójść. Zależało nam na tym, żeby nie ograniczać się do powtórki tego, co już zrobiliśmy. Chcieliśmy zadowolić siebie, a nie wytwórnię. Wyszła nam z pewnością płyta popowa, ale może następnym razem zdecydujemy się na coś całkiem odjechanego.

◆ **Kiedy podpisaliście kontrakt z dużą wytwórnią, Boff i Danbert mówili mi, że nie byliście pewni, czy postępujecie właściwie. Jak się na to zapatrujecie dzisiaj?**

◆ Nie zależy nam na tym, żeby utrzymać ten kontrakt na zawsze. Chcemy robić, to co chcemy i jak dotąd EMI nam na to pozwala. Ale nie mamy złudzeń, że pewnego dnia coś im się może nie spodobać i wtedy nasze drogi się rozejdą.

◆ **Czy grono waszych starych fanów bardzo się wykruszyło?**

◆ Za każdym razem przy okazji rozmaitych zmian, jakie przechodziła Chumbawamba, byli tacy, którym się coś nie podobało. Ale w większości ci ludzie zostali z nami. Także dlatego, że nie staliśmy się częścią rock'n'rollowego świata Londynu i nie przestaliśmy mówić o polityce. Robimy to samo, co robiliśmy wcześniej, tyle tylko że teraz jesteśmy lepiej widoczni. Możemy dotrzeć z przesłaniem politycznym do szerszej widowni, a przecież zawsze o to nam chodziło.

◆ **Czy wszyscy członkowie kapeli są w równym stopniu zainteresowani polityką?**

◆ Tak, gdybyśmy nie grali w zespole, to na pewno każdy z nas i tak byłby w jakiś sposób zaangażowany w działalność polityczną. Kiedyś poświęcaliśmy temu więcej własnego czasu. Teraz jesteśmy sławni i ciągle zajęcia, ale popieramy różne akcje, przeznaczamy na nie część naszego budżetu i pomagamy przyciągnąć uwagę mediów. Chumbawamba to ciągle dyskusje. Ludzie przychodzą do nas z propozycjami, potem siadamy i je rozważamy. W ten sposób decydujemy, co warto byłoby poprzeć.

◆ **Czy możesz podać przykład jakiegoś przedsięwzięcia, w które jesteście teraz zaangażowani?**

◆ Przed wszystkim lokalne, mało znane kampanie na rzecz ludzi niesłusznie uwięzionych. Ostatnio graliśmy też dużo koncertów na rzecz Mumii Abu Jamala (amerykański działacz antyrasistowski, skazany na śmierć za rzekome zabójstwo policjanta, w jego obronę zaangażowali się też m.in. Sting, Naomi Campbell i Jacques Derrida – przyp. R. P.). Poza tym pomagamy kobiecie pochodzenia azjatyckiego, oskarżonej o zamordowanie swojego męża.

◆ **Czy jesteście w stanie śledzić losy wszystkich spraw, które was interesują?**

◆ Interesujemy się polityką na bieżąco. Ostatnio na przykład śledzę sprawę sądową Davida Irvinga, który nie chce, by nazywano go faszystą. Uważam, że nikt nie powinien dać się nabrać na akademicki język, jakiego on używa. Stanowi on zwykłą tubę dla tych samych ludzi, którzy nawołują do bicia Żydów na ulicy.

Faszyzm w Anglii nie jest dzisiaj takim zagrożeniem, jak na przykład w Austrii, ale ciągle istnieje. Nie jest tak widoczny na scenie politycznej, ale bardziej związany z elementem bandyckim. To nie znaczy wcale, że nie jest niebezpieczny. Jednak na mniejszą skalę niż w innych krajach w Europie.

◆ **Czy można przypisać wam jako kapeli choć część zasługi za taki stan rzeczy?**

◆ Byłoby z naszej strony dość aroganckie, gdybyśmy to sobie przypisali (śmiej). Wiele różnych organizacji i różnych ludzi brało w tym udział.

Zwłaszcza na poziomie grup lokalnych, dziennikarze, kapele, całe rzesze ludzi. Można o nas powiedzieć, że byliśmy małą częścią dużego ruchu w tej sprawie i jesteśmy z tego powodu zadowoleni. Fajnie, że mogliśmy też wesprzeć kampanię „Muzyka Przeciwno Rasizmowi” w Polsce.

◆ **Czy to prawda, że ostatnio zmienił się wasz skład?**

◆ Tak, Paul, nasz dotychczasowy basista, zakochał się i przeprowadził do Niemiec parę lat temu. Tam włączył się w rozmaite projekty muzyczne i ostatecznie zdecydował, że temu właśnie chce się poświęcić. W każdym razie nie pokłóciliśmy się, nic z tych rzeczy.

◆ **To znaczy, że grał w Chumbawambie, mieszkając w Niemczech?**

◆ Przez jakiś czas tak właśnie było. Pod koniec okresu „Tubthumper” nie mieliśmy zbyt wiele do roboty, więc jakoś się udawało. Jednak kiedy przyszło do nagrywania nowego albumu, okazało się, że Paul ma tam różne swoje zobowiązania.

◆ **Czy odbiło się to jakoś na muzyce?**

◆ Raczej nie, bo aktualny basista Neil Fergusson pracował jako realizator płyt Chumbawamby od końca lat osiemdziesiątych. Nie jest to więc ktoś, kto przychodzi do nas z zewnątrz. Trzeba przyznać, że jego poziom muzyczny jest niezwykle wysoki.

◆ **Jak bardzo zmieniło się wasze życie od czasu „Tubthumper”?**

◆ To dość ciekawe pytanie. Byłoby zupełną głupotą, gdybym się upierała, że nic się nie zmieniło. Owszem, życie stało się dla nas łatwiejsze. Każdy z nas ma teraz więcej pieniędzy niż kiedyś, spędzamy mnóstwo czasu podróżując po całym świecie. Jednak to, jakimi ludźmi jesteśmy i to, w jaki sposób pracujemy, w zasadzie się nie zmieniło. Ciągłe działamy jako kolektyw, ciągle angażujemy się w sprawy polityczne. Zmieniły się tylko zewnętrzne dekoracje w naszym życiu. Nie przeprowadziliśmy się do Londynu, żeby spędzać czas w towarzystwie Oasis (śmiej).

◆ **Ale chyba znacie się z nimi?**

◆ Nie. Nie kupiliśmy też sobie wiejskich rezydencji i w ogóle jesteśmy dosyć skromni.

Rozmawiał
RAFAŁ PANKOWSKI



Chumbawamba

CHUMBAWAMBA powstała w północnoangielskim Leeds w 1982 roku i przez lata wypracowała sobie pozycję filara europejskiej sceny niezależnej. Na szerokie wody wypłynęła jednak dopiero dwa lata temu po podpisaniu kontraktu z EMI i sukcesie płyty „Tubthumper”. Jude Abbot gra na trąbce i śpiewa.